

Bogusław Czarny

Racjonalność makroekonomiczna versus mikroekonomiczna, czyli o pewnym wątku dyskusji ekonomicznych

International Journal of Management and Economics 2, 54-73

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bogusław Czarny
Katedra Ekonomii II

RACJONALNOŚĆ MAKROEKONOMICZNA VERSUS MIKROEKONOMICZNA, CZYLI O PEWNYM WĄTKU DYSKUSJI EKONOMICZNYCH

Uwagi wstępne

Dyskusja o racjonalności gospodarowania w polskiej literaturze ekonomicznej zapoczątkowana została ukazaniem się w 1959 r. „Ekonomii politycznej” Oskara Langego (1905-1965). Była odrębna w stosunku do debaty prowadzonej przed I wojną światową m.in. przez N. Piersona, V. Pareto i E. Barone, a kontynuowanej w latach dwudziestych i trzydziestych m.in. przez L. von Misesa oraz O. Langego (inna była także ranga obu dyskusji i zainteresowanie, jakie wzbudziły). Również jej temat można uznać za dobrze odgraniczony od prowadzonych w powojennej Polsce sporów o rolę prawa wartości w gospodarce socjalistycznej, czy stosunek planu i rynku, przez dziesięciolecia organizujących życie umysłowe polskich ekonomistów. Obok wysokiego poziomu ogólności miała swój specyficzny (choć rozmyty) zakres przedmiotowy, a także specyficzną terminologię (jej uczestnicy czuli się kontynuatorami rozważań Langego). Ze względu na te cechy łatwo ją rozpoznać.¹

Otóż celem opracowania jest opisanie i skomentowanie pewnego wątku tej właśnie dyskusji. Chodzi o stosunek tzw. racjonalności mikroekonomicznej do racjonalności makroekonomicznej.²

Ezoteryczna ta problematyka jest dalekim echem prac Maxa Webera (1864-1920) z początku wieku oraz stworzonej przezeń koncepcji Rationalisierung, opisującej zwycięską ekspansję działania racjonalnego w krajach Zachodu. Do Polski trafiła za pośrednictwem Langego, który w końcu lat pięćdziesiątych dokonał ostatecznej syntezy pomysłu Webera z marksizmem, uzyskując w ten sposób ramy teoretyczne dla prezentacji swoich poglądów szczegółowych.³ Zapoczątkowało to – przede wszystkim w Polsce, lecz nie wyłącznie – szeroko zakrojoną i długotrwałą dyskusję.

Po śmierci Langego polemiki z tezami piątego rozdziału „Ekonomii politycznej”, poświęconego formom przejawiania się tzw. zasady racjonalnego

gospodarowania, stopniowo wygasły. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte przyniosły jednak cały szereg nowych wypowiedzi. Tematyka zaproponowana przez Langego została przeorganizowana. Zniknęła np. zmatematyzowana teoria preferencji ujawnionych.⁴ Podjęto za to langowski wątek racjonalnej na szczeblu przedsiębiorstwa, a nieracjonalnej jako całość, gospodarki kapitalistycznej i przeciwstawionej jej, rzekomo doskonale racjonalnej, gospodarki krajów realnego socjalizmu.⁵ Innymi słowy, polscy teoretycy ekonomii zajęli się stosunkiem racjonalności całej gospodarki do racjonalności podmiotów gospodarczych.⁶ Najszerzej potraktował te sprawy J. Pajestka, którego główne tezy postaram się zrekonstruować. Pozwoli to uporządkować odnośne wypowiedzi rozproszone w publikacjach rozmaitych autorów.

Definicje

W „Ekonomii politycznej” racjonalność makroekonomiczną określił Lange m.in. przez odniesienie do wymiernego celu, którym – w przypadku gospodarki socjalistycznej – był przyrost dochodu narodowego. Jego zdaniem, gospodarka krajów realnego socjalizmu była racjonalna, co oznaczało tyle, że względnie zadowolająco realizowanym celem gospodarowania była tu maksymalizacja przyrostu dochodu narodowego. Wielu autorów poddało tę definicję krytyce.

J. Pajestka odrzucił ujęcie Langego. Miejsce dochodu narodowego zajęła u niego grupa niesprowadzalnych do wspólnego mianownika „celów ogólnospołecznych”.⁷ Makroracjonalność gospodarki krajów realnego socjalizmu określił konsekwentnie jako taką cechę jej zachowań, która polega na realizacji owej „wspólnej celowości” społeczeństwa.

W późniejszych swoich publikacjach zaprezentował Pajestka rozszerzoną koncepcję racjonalności społeczno-gospodarczej. Wedle nowego ujęcia, racjonalność taka była cechą: po pierwsze – celów gospodarowania, po drugie – alokacji zasobów ekonomicznych, po trzecie – rozwiązań systemowo-instytucjonalnych (wszystkie te przedmioty mogły być mniej lub bardziej racjonalne). Nowatorstwo tego ujęcia polegało, wedle Pajestki, na tym, że racjonalność społeczno-gospodarczą należało traktować łącznie, kierując się przy tym jako kryteriami częściowymi (odpowiednio do wymienionych – jak to formułował – „obszarów pojęcia racjonalności”): słusnością społeczną, ekonomicznością i skutecznością.⁸ Dodatkowo pisał Pajestka: „racjonalność [społeczno-gospodarcza – B.Cz.] musi obejmować przezorność przyszłościową, czyli opierać się nie tylko na tym, co dobre i rozumne dla ludzi współczesnych, ale i na rozważaniu przyszłości”.⁹

Inni autorzy, zabierający głos w dyskusji, odmienili definiowali rozważany termin.

Przez racjonalność makroekonomiczną K. Porwit rozumiał cechę koordynowania i ukierunkowywania działań podmiotów tworzących gospodarkę. Wykonywane na szczeblu „makro”, czynności te wpływają na stopień realizacji pewnego systemu wartości, który „może i powinien formować się przy aktywnym udziale informacji stworzonych w trybie społeczno-gospodarczego planowania”.¹⁰ Ogólnie: według Porwita, racjonalność makroekonomiczna była cechą systemu funkcjonowania gospodarki narodowej, ocenianego z punktu widzenia możliwości realizacji celów reprezentowanych przez centralnego planistę. Taka interpretacja była zatem pewnym ukonkretnieniem wykładni Pajestki.

K. Porwit pisał również o innej możliwości interpretacji terminu „ogólnospołeczna racjonalność gospodarowania”. Zgodnie z tą wykładnią, z makroekonomiczną racjonalnością gospodarowania mamy do czynienia wówczas, gdy „w centralnym ośrodku kierowania [gospodarką narodową – B.Cz.] sporządza się ogólnospołeczny rachunek optymalizacji, z którego wynikają cele cząstkowe oraz alokacja środków, oraz przepisy ustalające sposoby transformacji środków w cele”.¹¹

Według Z. Sadowskiego, którego interpretacja „racjonalności makroekonomicznej” była węższa od ujęcia Pajestki, „w gospodarce tradycyjnej trzeba nadać pojęciu racjonalności (...) treść (...) wyboru między różnymi wariantami alokacji środków przy niezintegrowanym układzie celów. (...) Jest to teza o zasadniczym znaczeniu [także – B.Cz.] dla pojmowania ogólnospołecznej efektywności gospodarowania w socjalizmie”. Dla Sadowskiego (inaczej niż dla Langego) „racjonalne (...) jest działanie, które opiera się na porównaniu i wyborze wariantów na podstawie określonych kryteriów odpowiadających poziomowi wiedzy, nawet jeśli kryteria te nie zawierają jednoznacznie określonej wielkości, którą można maksymalizować lub minimalizować”. Tego typu „decyzje strukturalne w gospodarce socjalistycznej – pisał Sadowski – muszą być podejmowane przez centralny organ decyzji, działający w imieniu i dla społeczeństwa” i wymagają zawsze „weryfikacji społecznej, która może być dokonywana ex ante lub ex post”.¹² Autor nie konkretyzował tej myśli, pozostawiając ją w formie ogólnego postulatu. Sugerował na koniec, że wybierając spośród wariantów „decyzji strukturalnej”, kierować się należy rozpatrzeniem ich skutków i wskazywał na modele symulacyjne jako na przydatne narzędzie wyboru.¹³ Dopiero w artykule ogłoszonym w 1991 r. szeroko rozwinął tę problematykę, żądając „ścierania się opinii o różnym charakterze i przesłankach” i – ogólnie – demokracji.¹⁴

Zbliżony do opinii Sadowskiego, a więc także Pajestki, był odnośny pogląd A. Łukaszevicza. Przede wszystkim „racjonalność nie istnieje poza celami dzia-

łania, bowiem jest sposobem organizowania i wartościowania czynności zmierzających do osiągnięcia tych celów”.¹⁵ W przypadku makroracjonalności gospodarki socjalistycznej celem jest, wedle Łukaszewicza, „dobrobyt społeczny”.¹⁶ Łukaszewicz uważał także, że „jeżeli się (...) mówi o racjonalności w makroskali, ma się na myśli racjonalność działań i wyborów kilku (lub wielu o różnym stopniu agregacji) celów rozwoju, które nie poddają się dalszej agregacji”.¹⁷

W. Baka definiował termin „racjonalność makroekonomiczna” równie szeroko jak Pajestka. Uważał on, że w gospodarce socjalistycznej racjonalność makroekonomiczna dotyczy przede wszystkim sfery kierowania nią i „dokonuje się w procesie [powiązanych ze sobą – B.Cz.]:

1. formułowania celów rozwoju społeczno-gospodarczego;
2. dokonywania wyboru ekonomicznego dla określenia optymalnych kierunków i metod osiągnięcia celów;
3. kształtowania warunków efektywnej działalności podmiotów gospodarczych;
4. bieżącego sterowania realizacją planów”.¹⁸

Baka pisał, że racjonalność makroekonomiczną należy zwiększać, kierując się ustaleniami nauki i „kryterium ekonomicznej efektywności oraz (...) społecznej celowości” traktowanych łącznie.¹⁹ Co się tyczy wspomianej „społecznej celowości”, zwracał uwagę, że „określenie kryteriów wyboru celów społecznych oraz ich kształtowanie dokonuje się w rozwiniętym mechanizmie społeczno-politycznym”, którego „prawidłowe funkcjonowanie (...) jest podstawową przesłanką racjonalności w kierowaniu systemem społeczno-ekonomicznym”.²⁰ O konkretnym przypadku Polski lat siedemdziesiątych pisał tyle, że „stosunkowo dobrze jest [tu – B.Cz.] rozbudowany system instytucjonalny i formy uczestnictwa ludzi pracy w kształtowaniu koncepcji polityki społeczno-gospodarczej”, co stanowiło „niezmiernie doniosłą okoliczność, sprzyjającą formułowaniu prawidłowych kierunków rozwoju kraju”.²¹

Przykładem najszerszego chyba pojmowania „racjonalności gospodarowania” jest ujęcie J. Wiśniewskiego. Definiował on ją jako „społecznie efektywne, a więc zapewniające wykorzystanie istniejących już i przyszłych (kreowanych) zasobów środków do możliwie pełnego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa”. W obliczu tak pojemnej definicji nie zaskakuje, że – zdaniem Wiśniewskiego – „praktycznie nie ma takiego problemu ekonomicznego, który nie łączyłby się z kategorią racjonalnego gospodarowania”.²²

Twierdzenia

Według Pajestki było tak (jego poglądy nie różniły się tu od poglądów Langego), że gospodarkę krajów realnego socjalizmu charakteryzowała „racjonalność ogólnospołeczna – makroekonomiczna”, a przynajmniej, że „zasadniczy nacisk” w „rozwiązaniach systemowych socjalistycznej gospodarki planowej” położono na tę racjonalność właśnie, co było „głęboko uzasadnione na tle doświadczenia historycznego oraz perspektywicznych potrzeb społeczeństw, które weszły na drogę socjalistycznego rozwoju”.²³ Pajestka zaznaczał co prawda, iż doświadczenie historyczne pokazało również, że „nie może być pełnej racjonalności makroekonomicznej, jeżeli nie jest ona wsparta racjonalnością mikroekonomiczną”²⁴, ale w kontekście całości kształtu jego wypowiedzi były to zastrzeżenia marginesowe.²⁵ Pajestka podkreślał na przykład, że „socjalistyczna własność środków produkcji w sposób zasadniczy integruje społeczeństwo i gospodarkę, wzmacnia wspólną celowość społeczną”, w efekcie czego „w sposób radykalny wzrasta podatność układu społeczno-gospodarczego na świadome kształtowanie procesu rozwoju”.²⁶ Wszystkie te zjawiska traktować można było jako przesłanki tezy o zasadniczo wyższym – w porównaniu z odmiennie zorganizowanymi społeczeństwami – stopniu ogólnospołecznej racjonalności gospodarowania, osiąganym w realnie istniejącej gospodarce socjalistycznej.

Cytowany autor wkrótce zmienił istotnie poglądy. Pokazuje to analiza jego prac powstałych w latach osiemdziesiątych.²⁷ Okazało się wówczas, iż „doświadczenie historyczne wykazało [jednak – B.Cz.] błędność” rozwiązania, zgodnie z którym „system socjalistycznego planowania gospodarczego i rolę w nim państwa” oparto „na racjonalności makroekonomicznej przy niedocenianiu, a nawet ignorowaniu racjonalności mikroekonomicznej”. Na pierwszy plan wysunięta została myśl, że „nie może być [nie to, że »pełnej«, ale – jak się okazuje – jakiegokolwiek – B.Cz. ²⁸] racjonalności makroekonomicznej, jeżeli nie jest ona wsparta racjonalnością mikroekonomiczną, nie może dobrze działać całość, jeżeli nie działają dobrze jej wszystkie części składowe”. Co się zaś tyczy „wspólnej celowości” społeczeństwa w krajach realnego socjalizmu, to według nowych ustaleń Pajestki „istnienie społecznej własności środków produkcji ułatwia powstawanie wspólnoty celów społecznych, nie gwarantuje jednak samo przez się ukształtowania się tej wspólnoty i jej skutecznego funkcjonowania. Poszukiwanie i kształtowanie wspólnej celowości jest stałym problemem, który musi być rozwiązywany w działalności społeczno-politycznej. Wiąże się to ściśle z rozwiązaniami polityczno-państwowymi i całym systemem funkcjonowania społeczeństwa i gospodarki”.²⁹

Radykalność zmiany stanowiska Pajestki łagodziły stwierdzenia, z których wynikało, iż błędność wcześniejszych poglądów dotyczy tylko późnego okresu rozwoju gospodarki socjalistycznej. Co się zaś tyczy końca lat czterdziestych i pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, to ze względu na specyfikę ówczesnych warunk-

ów (niedorozwój i konieczność jego przewyciężenia) Pajestka skłonny był podtrzymać tezę o makroracjonalności gospodarki socjalistycznej.³⁰ Te jego uwagi stały z kolei w sprzeczności z innymi fragmentami cytowanej pracy, które sugerują niepełność owej makroracjonalności także w tym okresie.³¹

W późnych latach osiemdziesiątych stanowisko Pajestki uległo dalszej radykalizacji. Efektem ewolucji były: a) pogląd, że całe życie ekonomiczne w Polsce odznacza się nieracjonalnością (Pajestka nie rozróżniał już racjonalności mikro- i makroekonomicznej), b) rezygnacja z rozważań o wysokim stopniu „wspólnej celowości” społeczeństw krajów realnego socjalizmu.³² Przyczyną nieracjonalności gospodarowania w powojennej Polsce było „wprowadzenie systemu socjalistycznego jako ustroju politycznego”.³³ Tym razem „w świetle rzeczywistego doświadczenia historycznego” okazało się, iż „funkcjonujący system socjalistyczny nie przewyciężył myślenia dogmatycznego, a raczej je nasilił, ani nie zwalczył tradycyjnego konserwatyizmu, który na wielu obszarach nawet się rozkrzewił. Co więcej, w naszym kraju nie tylko nie zagwarantował dominacji interesów ogólnospołecznych, ale wykształcił czynniki społeczno-instytucjonalne, w wyniku działania których doszło do takiej dominacji interesów partykularnych, iż niezwykle utrudnione było prowadzenie racjonalnej polityki ogólnokrajowej”.³⁴

Również W. Baka uważał, że gospodarka krajów realnego socjalizmu jest racjonalna jako całość. „W rozważaniach o racjonalności w gospodarce socjalistycznej dość często przeciwstawia się racjonalność makroekonomiczną racjonalności mikroekonomicznej. Z przeciwstawieniem takim można się zgodzić, gdy chodzi o charakterystykę sytuacji występujących w praktyce, a wynikających z niedoskonałości systemu funkcjonowania gospodarki”.³⁵ Jak sądzę, zgadza się z treścią przytoczonych słów następujące ich odczytanie. Oto praktyka gospodarowania w socjalizmie cechuje się – ze względu na niedoskonałość systemu funkcjonowania gospodarki – nieracjonalnością działań podmiotów gospodarczych na szczeblu „mikro”, który to stan rzeczy przeciwstawić należy makroracjonalności realnej gospodarki socjalistycznej.

Podobny pogląd reprezentował A. Łukaszewicz. Utrzymywał on, że „dostępne metody analizy ilościowej, nawet przy niedoskonałej w pewnym stopniu informacji, pozwalają na względnie poprawne określenie makroproporcji planu. Jesteśmy więc bliscy uchwycenia makroracjonalności, dążąc do maksymalizacji celu (dobrobyt społeczny)”.³⁶ Warunkiem sukcesu było jednakowoż, wedle Łukaszewicza, wyeliminowanie „ignoracji – źródła arbitralności i woluntaryzmu” oraz pewna „doza przezorności w zabezpieczeniu systemu przed ryzykiem i niepewnością”.³⁷

Jak pisałem wyżej, Pajestka uważał, że „sposób funkcjonowania gospodarki socjalistycznej nie zabezpieczał dostatecznie racjonalności w skali mikroekonomicznej, to jest w skali socjalistycznych organizacji gospodarczych (przedsiębiorstw)”, a „pełne i bezpośrednie podporządkowanie działalności organizacji

gospodarczych centralnie określonej racjonalności ogólnospołecznej nie daje rozwiązania racjonalności mikroekonomicznej”.³⁸ Autor ilustrował swój pogląd: „jako przykłady sformułowanej tezy przytoczyć można następujące zjawiska. Socjalizm zlikwidował wielką nieracjonalność społeczną występującą w postaci masowego bezrobocia. Jednakże zjawiska nadmiernego i nieracjonalnego zatrudnienia w organizacjach gospodarczych są powszechne, występują braki siły roboczej w jednych dziedzinach przy jej nadmiarze w innych itp. Socjalizm zlikwidował kryzysy nadprodukcji, jednak zjawiska niedostosowania produkcji do potrzeb i złej jakościowo produkcji, tzw. buble zalegających magazyny, chroniczne braki części zamiennych itp. – są powszechne. Tego typu przykłady ilustrują tezę o stosunkach między racjonalnością makro- i mikroekonomiczną”³⁹ w gospodarce socjalistycznej.

Jak się wydaje, pogląd Pajestki o pewnej nieracjonalności do tej pory poznanych form gospodarki socjalistycznej na szczeblu „mikro” podzielał A. Łukasiewicz. Jego zdaniem, „socjalistyczny rozwój planowy nie jest racjonalnym automatyzmem, lecz żywym procesem dialektycznym”.⁴⁰ W związku z tym: „Przedstawiając znane w historii sposoby produkcji w modelowo czystej postaci (co wolno zrobić, zważywszy dominanty cech), łatwo znajdziemy przypadki, kiedy zasada racjonalności w makroskali jest tak przemożna, że stwarza nader wąskie granice dla jej przestrzegania w mikroskali, by nie rzec, że w tej ostatniej skali zasada ta jest wręcz zawieszona. Wystarczy dla przykładu przypomnieć chociażby okres budowy podstaw socjalizmu w wysoce niekorzystnych warunkach zewnętrznych; (...) działanie przedsiębiorstw zgodnie z nakazami centrum decyzyjnego sprowadzało rolę rachunku nakładów-wyników do marginesu”.⁴¹

Współistnienie makroracjonalności z mikronieracjonalnością poczynań gospodarczych w socjalizmie było szczególnym przypadkiem szerszej prawidłowości formułowanej często w trakcie omawianej dyskusji. Pisał o niej m.in. A. Łukasiewicz: „Makroracjonalność nie jest prostą sumą racjonalności niższych szczebli (nie ma tu addytywnej zgodności)”.⁴² W rozwiniętej wersji podobną opinię wyrażali B. Kamiński i M. Okólski. „Zgodnie ze znaną maksymą Arystotelesa, że suma części nie jest równa całości, racjonalność systemowa obejmująca efekty interakcji elementów systemu nie stanowi prostej sumy racjonalności jednostkowych. Jednostkowe działania racjonalne nie są tożsame z racjonalnością całego systemu”.⁴³ Także Z. Sadowski uważał, że w „gospodarce socjalistycznej (...) racjonalności systemu jako całości nie można już wyprowadzać z indywidualnych racjonalności elementów systemu ... (aczkolwiek racjonalność działania elementów nie traci znaczenia)”.⁴⁴ Ujęcie Sadowskiego odznaczało się przy tym specyfiką. Wedle niego w socjalistycznym społeczeństwie „traci sens idea wyprowadzania pojęcia wspólnych korzyści z pojęcia korzyści indywidualnych”: „w zasadzie korzyść jednostek uznaje się [tu – B.Cz.] za produkt uboczny korzyści społecznych, a nie na odwrót”.⁴⁵ Innymi słowy, „w ustroju socjalistycznym cele wspólne, ogólnospołeczne nabierają charakteru podstawowego, zaś indywidualne korzyści

powinny z nich wynikać".⁴⁶ Taką cechą gospodarki socjalistycznej nazywał Sadowski „uniwersalizmem” lub uniwersalistycznym (w przeciwieństwie do indywidualistycznego) podejściem do celów społecznych.⁴⁷

Pajestka głosił, że należy przywrócić gospodarce socjalistycznej utraconą mikro-racjonalność gospodarowania. Najlepszy sposób „zainstalowania racjonalności mikroekonomicznej w przedsiębiorstwach socjalistycznych” przy jednoczesnym zachowaniu nadrzędności celów ogólnospołecznych, to zapewnienie, aby cele te „były (...) możliwe w pełni internalizowane przez organizacje społeczno-gospodarcze, aby one uznawały je za cele własne”. Wedle Pajestki, „obok środków społeczno-wychowawczych kapitalne znaczenie dla internalizacji celów ogólnospołecznych przez organizacje gospodarcze mają rozwiązania sposobu funkcjonowania gospodarki. Polega to na tym, że można tak ustalić warunki i kryteria działania organizacji gospodarczych, aby dążąc do realizacji własnych celów realizowały one przez to cele ogólnospołeczne”. Warunkiem „zainstalowania racjonalności mikroekonomicznej” w przedsiębiorstwie było ponadto obok internalizacji – przekazanie „pewnego rozsądnego zakresu (...) funkcji w dziedzinie konkretyzacji celów i sposobu ich realizacji organizacjom gospodarczym”⁴⁸, tzn. pewne ich usamodzielnienie.

Komentarz

Streszczone poglądy, które uważam za charakterystyczne dla omawianej dyskusji, zasługują na komentarz. Ich analiza wiele mówi o losach polskiej ekonomii po roku 1949.

Opisana wyżej dyskusja i wypowiedzane w jej trakcie opinie są nieuporządkowane, co widać już na poziomie definiowania podstawowych nazw. Pokazałem wyżej wielość znaczeń przypisywanych terminowi „makroekonomiczna racjonalność gospodarowania”. W przypadku niektórych spośród nich bez trudu da się zidentyfikować cechy systemu gospodarczego nazywane rozpatrywanym terminem (jest tak, moim zdaniem, np. u Langego). W przypadku innych znaczeń tak nie jest (mam na myśli np. wykładnię Pajestki – zob. niżej). Jeszcze inne odnosiły się do rozwiązań hipotetycznych i nierealnych na tyle, że nie były one formułowane jako wzór dla przekształceń rzeczywistej gospodarki socjalistycznej. Wielość stosowanych definicji podstawowego terminu, używanego w trakcie wymiany poglądów, równoznaczna była z brakiem wspólnego języka, co musiało utrudniać jakiegokolwiek ustalenia.

Stosowana terminologia powodowała powstawanie szeregu niejasności. Pisząc o racjonalności ogólnospołecznej, Lange odnosił ten termin do wymiernego celu (w przypadku gospodarki socjalistycznej był nim przyrost dochodu narodowego). Tymczasem np. Pajestka pisał o wielości niesprowadzalnych do siebie nawzajem celów ogólnospołecznych. Oznaczało to destrukcję ujęcia Langego. Wyjaśnienie Pajestki, odnoszące rozważane określenia do „wspólnej celowości”, było niejasne.

Może np. należałoby mówić raczej o wielości konkurencyjnych wzajemnie racjonalności makroekonomicznych, odpowiadającej wielości celów społecznego gospodarowania? Jaki mechanizm zapewniał zintegrowanie różnych celów ogólnospołecznych? Może niektóre spośród tych celów nie były wymierne?

Opisana wyżej dyskusja, odwołująca się do terminów „racjonalność makroekonomiczna”, „racjonalność ogólnospołeczna” nie wzbogaciła wiedzy o gospodarce. Jej ustalenia były albo banalne albo też wtórne.

Trywialne były przede wszystkim oba „odkrycia”, zgodnie z którymi:

- w gospodarce socjalistycznej miano do czynienia z wielością niesprowadzalnych do wspólnego mianownika celów gospodarowania;
- w przedsiębiorstwach socjalistycznych należałoby „zainstalować” racjonalność na szczeblu mikroekonomicznym.

Ich wartość poznawcza nie przekraczała wartości opartych na zdrowym rozsądku sądów rozpowszechnionych wśród nieekonomistów. Przy pomocy skomplikowanych wyrażen, sugerujących fachowość wypowiadającego się, używając niepotrzebnie sformalizowanego języka pełnego wieloznaczności i tautologii, stwierdzano rzeczy oczywiste. Myślę, że przytoczone wyżej cytaty w pełni usprawiedliwiają taką opinię. Co się tyczy definicji – sądzę, że nieskonkretyzowane określenia racjonalności makroekonomicznej zaproponowane przez uczestników dyskusji same w sobie nie posiadały walorów użytkowych czy poznawczych i mogły posłużyć wyłącznie wyrażeniu ogólnikowego postulatu zaspokajania – przy pomocy gospodarowania – potrzeb społecznych.

Ustalenia poczynione w ramach analizowanego wątku dyskusji o racjonalności gospodarowania cechował także brak oryginalności. Na przykład, teza o braku w gospodarce socjalistycznej pojedynczego, naczelnego i wymiernego celu, w stosunku do którego określać można by racjonalność gospodarowania na szczeblu ogólnospołecznym, sformułowana została przez W. Brusa jeszcze na początku lat sześćdziesiątych.⁴⁹ Wskazanie na tendencję do autonomizacji celów przedsiębiorstw, tożsame z odrzuceniem poglądu o dziedziczeniu przez socjalistyczne przedsiębiorstwa wysokiej racjonalności gospodarowania typowej dla przedsiębiorstwa kapitalistycznego, znajdujemy m.in. w szkicu opublikowanym przez samego Langego wkrótce po wydaniu pierwszego tomu „Ekonomii politycznej”. Mam tu na myśli „Niektóre zagadnienia centralizacji i decentralizacji w zarządzaniu” z 1962 r.⁵⁰ Podstawowy wynik dyskusji – postulat doprowadzenia do możliwie pełnej internalizacji przez usamodzielnione przedsiębiorstwa celów ogólnospołecznych jako najlepszego sposobu „zainstalowania racjonalności mikroekonomicznej” w gospodarce socjalistycznej również sformułowany został niezależnie od przedstawionej wymiany poglądów, bo wcześniej. Przypomnijmy: „warunkiem możliwości decentralizacji zapewniającej działanie organizacji ściśle scentralizowanej, czyli warunkiem automatyzacji zarządzania, jest możliwość

skonstruowania w niższych instancjach takiego systemu podrzędnych celów tych instancji i bodźców powodujących dążenie do osiągnięcia tych celów, że rezultat działania samodzielnego niższych instancji odpowiada celowi centrali. Mówiąc po prostu, chodzi o to, aby niższe instancje same przez się wykonywały czynności, które by w ściśle scentralizowanym systemie nakazywała im centrala”.⁵¹ Cytowana wypowiedź Langego zawiera, moim zdaniem, zwięzłe i jasne sformułowanie podstawowego ustalenia dokonanego w ramach rozważanego wątku dyskusji o racjonalności gospodarowania. Również rozwinięcia centralnego ustalenia dyskusji, wnioski, że „obok środków społecznych ogromne znaczenie dla internalizacji celów ogólnospołecznych przez organizacje gospodarcze mają rozwiązania sposobu funkcjonowania gospodarki” oraz iż „w dużym uproszczeniu polega to na tym, że można tak ustalić warunki i kryteria działania organizacji gospodarczych, aby dążąc do realizacji własnych celów realizowały przez to cele ogólnospołeczne” były słuszne, tyle że znowu wtórne np. w stosunku do cytowanego poglądu Langego z 1962 r.

Opinie wypowiedziane podczas opisanej wyżej dyskusji, odwołujące się do terminów „racjonalność makroekonomiczna”, „racjonalność ogólnospołeczna”, były nie tylko niejasne, banalne i wtórne, lecz ponadto – nielogiczne.

Typowych przykładów mankamentów logicznych dostarcza teza Kamińskiego i Okolskiego, że „makroracjonalność nie jest prostą sumą racjonalności niższych szczebli” (także: „jednostkowe działania racjonalne nie są tożsame z racjonalnością całego systemu”). Jest ona blisko spokrewniona (na co autorzy powołują się wprost) z rozpowszechnionym od dawna w dyskusjach prowadzonych m.in. w naukach społecznych argumentem, że „całość to coś więcej niż suma jej części”. Treść owego stwierdzenia drobiazgowej analizie poddał swojego czasu Ernst Nagel, który wykazał jego wieloznaczność i – dla pewnych przynajmniej znaczeń zawartych w nim terminów – nieprawdziwość.⁵² Powołani autorzy w żaden sposób nie ustosunkowali się do jego – powszechnie przecież znanej i dostępnej – argumentacji. Tymczasem ich opinia, że jednostkowe działania racjonalne nie dają w wyniku racjonalności całego systemu, jest właśnie wieloznaczna i bywa nieprawdziwa. To, czy całość (przedsiębiorstwo, gospodarka) osiąga cele, zależy od działań jej części składowych (wydziały, stanowiska robocze, przedsiębiorstwa itp.), a także od określonego sposobu ich zorganizowania. Oczywiście, mogą one zapewnić wysoki stopień osiągania celu całości (istnieją przecież sprawne firmy i gospodarki). Jednak może być i tak, że pewne rodzaje działań, o których mowa, i sposoby ich organizacji nie prowadzą do wysokiego stopnia realizacji celu całościowego (także takie przykłady są dobrze znane).

Sądzę, że intencją autorów rozważanych sądów było zdanie sprawy z prostej prawdy, iż działanie całości zależy nie tylko od działań jej elementów, lecz także od sposobu ich zorganizowania, co skądinąd jest rzeczą znaną. Jest oczywiste, że inaczej zachowuje się gospodarka, w której przedsiębiorstwa tworzą konkuren-

cyjne rynki, inaczej zaś ta, w której dominują monopole. Krótko mówiąc – nie ma sensu mówić o „sumie racjonalności jednostkowych”, tak jak gdyby „suma” ta mogła nie uwzględniać interakcji swych części. Analiza powyższa dostarcza, moim zdaniem, kolejnego przykładu zbędnych komplikacji, wynikających m.in. z charakteru używanego w opisaney dyskusji języka.

W pokrewnej natury kłopoty popadł, głoszący „uniwersalizm” gospodarki socjalistycznej, Z. Sadowski. Uważał on, że traci tutaj sens „idea wyprowadzania wspólnych korzyści z pojęcia korzyści indywidualnych”, a cele wspólne, ogólnospołeczne, nabierają charakteru podstawowego – indywidualne dążenia powinny zostać im podporządkowane, powinny z celów ogólnospołecznych wynikać.⁵³ Myśl taka – moim zdaniem – zasługuje na bliższe wyłożenie, którego jednak u Sadowskiego nie znalazłem. Tymczasem jego pogląd może wywołać różne wątpliwości. Wielu ekonomistom ciągle oczywiste wydaje się rozumienie preferencji ogólnospołecznych jako wynikających, wedle pewnej reguły (np. wedle reguły większości), z preferencji indywidualnych. Ujmując rzecz w języku ekonomii dobrobytu, możemy stwierdzić, że opowiadają się oni za stosowaniem społecznej funkcji dobrobytu typu indywidualistycznego. Ustalenie kształtu i wartości tej funkcji (np. ustalenie owych najbardziej rozpowszechnionych preferencji indywidualnych) może powodować trudności. Nie są one jednak niemożliwe do przezwyciężenia. Co prawda w 1951 r. K.J. Arrow udowodnił, że niemożliwe jest wyprowadzenie preferencji całego społeczeństwa z preferencji jednostek, jeśli na oba te rodzaje preferencji narzucić pewne dość proste postulaty racjonalności.⁵⁴ Tym niemniej krytyka m.in. I.M.D. Little'a i J.M. Buchanana wykazała małą ważność praktyczną tezy Arrowa.⁵⁵ Współczesna teoria dobrobytu ciągle uzależnia preferencje społeczne od preferencji indywidualnych. Jest tak zarówno w przypadku Cambridge Welfare Function, jak i Imposed Welfare Function.⁵⁶ Podważając tę zasadę, Sadowski powinien wskazać, gdzie zlokalizowane są jej słabości. Czytelnik ma prawo oczekiwać rozwinięcia i uzasadnienia oryginalnego poglądu na naturę preferencji kolektywnych. Wydaje się bowiem, że za opinią o „uniwersalizmie” gospodarki socjalistycznej stać może szersza wizja społeczeństwa jako bytu osobnego w stosunku do współdziałających ludzi, społeczeństwo tworzących (mielibyśmy wtedy do czynienia z pewną konkretyzacją tezy, iż „całość to coś więcej od sumy jej części”). Jedyne tak rozumianemu społeczeństwu przypisać można preferencje niewywiedlane z preferencji obywateli. Koncepcja Sadowskiego nawiązywałaby w ten sposób do pomysłów w rodzaju „ducha narodu” romantyków niemieckich, czy też pewnych interpretacji E. Durkheima „świadomości zbiorowej”, dzieląc ich słabości.⁵⁷ Na najistotniejszą z wad wspomnianych teorii uwagę zwrócił F.H. Albort jeszcze w 1924 r. „Wszystkie teorie, które wprowadzają fikcję zbiorowego umysłu, mają ten niefortunny skutek, że odwracają uwagę od sfery istotnych zależności przyczynowych, którą jest mechanizm zachowywania się jednostki”.⁵⁸

Dużą dowolność daje się zauważyć w sposobie interpretacji zjawisk gospodarczych za pomocą charakterystycznej dla omawianej dyskusji terminologii. Oto np. jako przejawy makroekonomicznej racjonalności gospodarki socjalistycznej podawał Pajestka likwidację bezrobocia oraz niewystępowanie tu, tak charakterystycznych dla gospodarki rynkowej w pewnym okresie jej rozwoju, gwałtownych załamań koniunkturalnych. Przykładami braku racjonalności mikroekonomicznej w gospodarce socjalistycznej były dlań z kolei zatrudnianie w przedsiębiorstwach zbędnych pracowników oraz masowe wytwarzanie przez nie wyrobów niskiej jakości. Jednak przytoczone przykłady równie dobrze ogłosić można przejawami odpowiednio wysokiej mikro- i niskiej makroracjonalności ekonomicznej gospodarki krajów realnego socjalizmu. Na przykład, likwidacja bezrobocia to przecież wynik polityki zatrudnienia prowadzonej przez pojedyncze organizacje gospodarcze. Produkcja „bubli” to z kolei ewidentne marnotrawstwo zasobów społeczeństwa jako całości. W tej sytuacji rozpatrywanie przez Pajestkę ukrytego bezrobocia oraz nietrafionej produkcji jedynie jako aspektu działalności pojedynczych przedsiębiorstw było aktem arbitralnego wyboru. Drastyczność zmian poglądów głoszonych przez uczestników dyskusji jest, oczywiście, osobnym świadectwem dowolności interpretacji zjawisk gospodarczych, dokonywanych za pomocą charakterystycznej dla omawianej dyskusji terminologii.

Wielości znaczeń podstawowego dla opisywanej dyskusji terminu, niejasności niektórych z nich, banalności i wtórności podstawowych tez, mankamentów logicznych, dowolności operowania stworzonym językiem nie sposób uznać za zalety opisywanej dyskusji.⁵⁹ Prowadzona w polskiej literaturze ekonomicznej od końca lat pięćdziesiątych dyskusja o związkach racjonalności gospodarowania na różnych szczeblach nie zdradzała kumulatywnego charakteru. Rzuca się w oczy brak odniesień wygłaszanych poglądów do związanej z tematem literatury światowej.⁶⁰ Że w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nie była to już debata o charakterze naukowym i że w coraz większym stopniu spełniała funkcję apologetyczną, świadczy jej nasycenie treściami ideologicznymi (np. powszechnie podzielana przez uczestników dyskusji i nie poddana próbie weryfikacji logicznej lub empirycznej opinia o makroracjonalności gospodarki krajów realnego socjalizmu, opinie o rzekomo rozwiniętym w krajach realnego socjalizmu systemie „społecznej weryfikacji” celów gospodarowania).⁶¹

Oczywiście, nie sądzę, aby „społecznemu zapotrzebowaniu praktyki gospodarczej” rzeczywiście odpowiadało „niezwłoczne podjęcie wszechstronnych badań, dotyczących szczegółowej teorii racjonalnego gospodarowania”. Nie dostrzegam również tych – bliżej niesprecyzowanych – „istotnych osiągnięć ogólnej i szczegółowej teorii racjonalnego gospodarowania”, o których względnie niedawno pisała M. Księżyk⁶² Powtórzyć wypada raczej (wbrew Z. Martyniukowi⁶³) postulat rezygnacji z kontynuowania takiej dyskusji.⁶⁴ Nie mogłaby ona trwać dziesięć-

colegia, gdyby warunki uprawiania nauk społecznych w Polsce po drugiej wojnie światowej sprzyjały ich nieskrępowanemu rozwojowi, bo jest świadectwem wynaturzenia myśli, do jakiego dochodzi w sytuacjach ograniczenia wolności nauki.⁶⁵ A o sprawach, których dotyczyła – jeśli są istotne – wypowiadać się można językiem współczesnej ekonomii.⁶⁶

Przypisy

¹ Debata tę opisałem w pracy doktorskiej (zob.: B. Czarny, *Dyskusja o racjonalności gospodarowania w polskiej literaturze ekonomicznej po II wojnie światowej*, SGPiS, Warszawa 1989). Por. także: B. Czarny, *Max Weber o racjonalizacji działań ludzkich*, „*Studia Socjologiczne*”, nr 3–4, 1990; B. Czarny, *Ekonomia a sądy wartościujące*, „*Ekonomista*”, nr 2, 1992.

² Trzy względy skłoniły mnie do powtórnego zajęcia się tematem. Po pierwsze, oparte na analizie źródeł prace o historii powojennej myśli ekonomicznej w Polsce są rzadkie. Po drugie, dyskusja ta jest mało znana, choć jej uczestnicy spór swój mieli za ważny. A Łukaszewicz pisał nawet, że prawdopodobnie „te właśnie pytania i tak właś-niesformułowane należą obecnie do »polskiej szkoly ekonomicznej« – por.: A. Łukaszewicz, *Kształtowanie procesu rozwoju (refleksje na marginesie książki J. Pajestki)*, „*Ekonomista*”, nr 6, 1984, s. 1174. Po trzecie, może być, że nie jest już wykluczone opublikowanie jej wyników. Nie dążę do zdania sprawy ze wszystkich opinii – jest ich zbyt wiele i zbyt są rozproszone. Mam jednak nadzieję, że uwzględniłem wypowiedzi typowe.

³ Problematyka racjonalności rozumianej jako cecha działalności gospodarczej pojawiła się w późnych pracach przedwojennych O. Langego (takich jak: „*Czy ekonomia jest nauką społeczną?*”, *O książce E. Taylora. Wstęp do ekonomiki*). To wtedy przyjął on od Webera m.in. pomysł ekspansji wzorów działania celowo-racjonalnego. Z kolei od Marksa i marksistów wzięł tezę o socjalizmie jako szczeblu rozwoju społeczeństw gospodarujących, który w sposób konieczny następuje po kapitalizmie. Oryginalnym dokonaniem autora „*Ekonomii politycznej*” jest synteza weberowskiego języka z marksistowskimi treściami. Jeszcze w 1960 r. twierdził on: „*ujęcie roli zasady racjonalnego gospodarowania (...) próba włączenia jej i umiejscowienia w ramach marksistowskiej teorii ekonomii, jest prawdopodobnie centralną czy najważniejszą częścią książki*” (zob.: *Dyskusja nad książką „Ekonomia polityczna” prof. Oskara Langego*, „*Nowe Drogi*”, nr 3, 1960, s. 153).

⁴ Racjonalność zachowania jednostki oznacza tu, że wybory konsumenta są jakoś uporządkowane. Zwykle wymaga się, aby oznaczały one maksymalizację wedle kryteriów pewnej binarnej relacji „R”, interpretowanej jako „preferencja” (np. xRy oznacza, że decyzja x jest preferowana lub obojętna w stosunku do decyzji y). Takie rozumienie racjonalności gospodarowania typowe jest również np. dla teorii public choice (zob.: A. Sen, *Rational Behaviour*, w: *The New Palgrave: A Dictionary of Economics*, ed. by J. Eatwell, M. Milgate, P. Newman..., 1987, t. 4, s. 69).

⁵ Sam Lange opozycję tę porzucił wkrótce po ukazaniu się „*Ekonomii politycznej*”, co wiązało się z całościowym załamaniem się jego „*ogólnej teorii racjonalnego gospodarowania*” (zob.: B. Czarny, *Dyskusja o racjonalności gospodarowania...*, op. cit., s. 83 i nast.;

T. Kowalik, Racjonalność – zasada działania, postulat czy mit, w: Racjonalność gospodarowania w socjalizmie, praca zb. pod red. B. Kamińskiego i A. Łukaszewicza, PWE, Warszawa 1980, s. 67–71 oraz T. Kowalik, Przypisy, w: O. Lange, Dzieła, t. 3, Warszawa 1975, PAN-PWN, s. 926–929).

⁶Niektóre ówczesne wypowiedzi pod hasłem „mikroracjonalność” przynosiły rozważania na temat racjonalności gospodarstwa domowego, a także racjonalności podmiotów gospodarczych, zajmujących pozycję pośrednią pomiędzy przedsiębiorstwem a gospodarką narodową jako całością (drugi z wymienionych rodzajów racjonalności M. Rakowski nazwał „racjonalnością w skali mezo” – zob.: M. Rakowski, Wybrane aspekty racjonalności gospodarczej, w: Racjonalność gospodarowania w socjalizmie ... op. cit., s. 237). A. Łukaszewicz z kolei wspominał o „metaracjonalności”, o której wiadomo było tyle, że jest powiązana z „metastrategią” i dotyczy „długich przedziałów czasowych niedomkniętych od góry” (zob.: A. Łukaszewicz, Racjonalność a konieczność w gospodarce socjalistycznej, w: Racjonalność gospodarowania..., op.cit., s. 179). J. Pajestka, B. Kamiński i M. Okólski zaś analizowali „racjonalność globalną” (zob.: J. Pajestka, Need for Greater World Wide Rationality, w: Economic Structure and Development, Amsterdam 1973; J. Pajestka, Problemy globalne a ocena adekwatności teorii ekonomii dla współczesnego społeczeństwa, w: Teorie ekonomiczne a współczesne społeczeństwo, pod red. B. Kamińskiego, J. Kuliga, PWE, Warszawa 1981, s. 46 i nast.; J. Pajestka, Świadome kształtowanie procesów społeczno-gospodarczych, w: Racjonalność gospodarowania w socjalizmie..., op.cit., s. 277 i nast.; B. Kamiński, M. Okólski, Racjonalność systemów społeczno-ekonomicznych w świetle prawa entropii, w: Racjonalność gospodarowania w socjalizmie..., op. cit.).

⁷ Zob.: J. Pajestka, Świadome kształtowanie procesów społeczno-gospodarczych..., op.cit., s. 299 i nast.; J. Pajestka, Sposób funkcjonowania gospodarki socjalistycznej. Determinanty postępu II, PWE, Warszawa 1979, s. 88–89; J. Pajestka, Racjonalność makro- i mikroekonomiczna; strategiczne planowanie centralne, w: Problemy funkcjonowania gospodarki polskiej w latach osiemdziesiątych, praca zb. pod red. J. Mujzela i S. Jakubowicza, cz. I, Instytut Planowania, Warszawa 1978, s. 35 i nast.

⁸Zob.: J. Pajestka, Kształtowanie procesu rozwoju. Racjonalność i manowce polityki, PAN – Instytut Nauk Ekonomicznych, Warszawa 1983, s. 96.

⁹Ibidem, s. 237.

¹⁰ Zob.: K. Porwit, Teoretyczne przesłanki racjonalności gospodarowania w socjalizmie, w: Racjonalność gospodarowania w socjalizmie..., op. cit., s. 27 i nast.

¹¹ Ibidem, s. 28.

¹² Zob.: Z. Sadowski, Uwagi o racjonalności makroekonomicznej, w: Racjonalność gospodarowania w socjalizmie..., op.cit., s. 94, 105 i nast.

¹³Ibidem, s. 108-109.

¹⁴ Zob.: Z. Sadowski, Kierowanie rozwojem społeczno-gospodarczym, w: Pamięci Edwarda Lipińskiego. Szkice ekonomiczne, PWE, Warszawa 1991 (praca opatrzona jest odnośnikiem: „Szkic był pisany w 1983 r.”); Z. Sadowski, Zasada racjonalności w „Ekonomii Politycznej”, „Ekonomista”, nr 4, 1987, s. 735 i 737. Sadowski sugerował tam, że Langego twierdzenia o rac-

- „*Ekonomista*”, nr 4, 1987, s. 735 i 737. Sadowski sugerował tam, że Langego twierdzenia o racjonalności makroekonomicznej gospodarki socjalistycznej to nie opis, lecz postulat. Zaprzecza to literze opus magnum Langego.
- ¹⁵ Zob.: A. Łukaszewicz, *Racjonalność a konieczność w gospodarce socjalistycznej*, w: *Racjonalność gospodarowania w socjalizmie...*, op. cit., s. 179.
- ¹⁶ *Ibidem*, s. 172.
- ¹⁷ Zob.: A. Łukaszewicz, *Racjonalność gospodarowania a cele rozwoju*, w: *Problemy planowania i polityki społeczno-gospodarczej*, praca zb. pod red. A. Łukaszewicza, PWE, Warszawa 1980, s. 59.
- ¹⁸ Zob.: W. Baka, *Węzłowe kwestie racjonalności w kierowaniu gospodarką narodową* w: *Racjonalność gospodarowania w socjalizmie...*, op. cit., s. 184, 200-201.
- ¹⁹ *Ibidem*, s. 186.
- ²⁰ *Ibidem*, s. 189.
- ²¹ *Ibidem*, s. 187.
- ²² Zob.: J. Wiśniewski, *Uwagi o makroracjonalności gospodarowania w socjalizmie*, „*Studia i Materiały*”, t. 55, COMSE, Warszawa-Poznań 1987, s. 46.
- ²³ Zob.: J. Pajestka, *Świadome kształtowanie procesów społeczno-gospodarczych w gospodarce socjalistycznej*, w: *Racjonalność gospodarowania w socjalizmie...*, op. cit., s. 290; J. Pajestka, *Sposób funkcjonowania gospodarki socjalistycznej. Determinanty postępu II...*, op. cit., s. 77; J. Pajestka, *Świadome kształtowanie procesów społeczno-gospodarczych w gospodarce socjalistycznej*, „*Ekonomista*”, nr 1, 1977, s. 24.
- ²⁴ Zob.: J. Pajestka, *Świadome kształtowanie procesów społeczno-gospodarczych w gospodarce socjalistycznej*, w: *Racjonalność gospodarowania w socjalizmie...*, op. cit., s. 291, 301.
- ²⁵ Zdecydowanie inaczej natomiast rozkładał Pajestka akcenty pracy opublikowanej w 1978 r. jako część wewnętrznego opracowania Instytutu Planowania w Warszawie (zob.: J. Pajestka, *Racjonalność makro- i mikroekonomiczna...*, op. cit., s. 30, 36, 42-45). Stwierdzenie, że „nie może być pełnej racjonalności makroekonomicznej, jeżeli nie jest ona oparta na racjonalności mikroekonomicznej” jest tu silnie wyeksponowane.
- ²⁶ Zob.: J. Pajestka, *Świadome kształtowanie procesów społeczno-gospodarczych w gospodarce socjalistycznej*, w: *Racjonalność gospodarowania w socjalizmie...*, op. cit., s. 280; J. Pajestka, *Świadome kształtowanie procesów społeczno-gospodarczych w gospodarce socjalistycznej*, „*Ekonomista*”, nr 1, 1977, s. 17; J. Pajestka, *Sposób funkcjonowania gospodarki socjalistycznej...*, op. cit., s. 33; J. Pajestka, *Czynniki i współzależności rozwoju gospodarczego. Determinanty postępu I*, PWE, Warszawa 1981, s. 65 i nast.
- ²⁷ Zob. np.: J. Pajestka, *Państwo a gospodarka i społeczeństwo*, „*Gospodarka Planowa*”, nr 9, 1982, s. 353; J. Pajestka, *Kształtowanie procesu rozwoju. Racjonalność i manowce polityki...*, op. cit., s. 272.

- ²⁸ Porównaj np.: J. Pajestka, Świadome kształtowanie procesów społeczno-gospodarczych w gospodarce socjalistycznej, w: *Racjonalność gospodarowania w socjalizmie...*, op. cit., s. 291; J. Pajestka, Państwo a gospodarka i społeczeństwo..., op.cit., s. 353 oraz J. Pajestka, Kształtowanie procesu rozwoju. Racjonalność i manowce polityki..., op. cit., s. 272.
- ²⁹ Zob.: J. Pajestka, Kształtowanie procesu rozwoju. Racjonalność i manowce polityki..., op. cit., s. 63-64.
- ³⁰ Ibidem, s. 142-143 oraz s. 146-148.
- ³¹ Ibidem, s. 143.
- ³² Zob.: J. Pajestka, Postawy cywilizacyjne w procesie rozwoju, „*Ekonomista*”, nr 2, 1988, s. 282-283.
- ³³ Ibidem, s. 283.
- ³⁴ Ibidem. Podobna ewolucja daje się zauważyć w poglądach Z. Sadowskiego. Jej efekt końcowy to opinia ze wspomnianego już szkicu (zob.: Z. Sadowski, Kierowanie rozwojem społeczno-gospodarczym..., op. cit., s. 70. Powołując się na „doświadczenie”, pisze on, że „forsowanie (...) racjonalności w skali makroekonomicznej doprowadziło do jej zniszczenia w skali mikroekonomicznej, a w sprzężeniu zwrotnym niemożność zapewnienia efektywności na poziomie przedsiębiorstw stała się czynnikiem nie dopuszczającym do osiągnięcia racjonalności makroekonomicznej”.
- ³⁵ Zob.: W. Baka, Węzłowe kwestie racjonalności w kierowaniu gospodarką narodową, w: *Racjonalność gospodarowania w socjalizmie...*, op. cit., s. 194.
- ³⁶ Zob.: A. Łukaszewicz, Racjonalność a konieczność w gospodarce socjalistycznej, w: *Racjonalność gospodarowania w socjalizmie...*, op.cit., s. 172.
- ³⁷ Ibidem.
- ³⁸ Zob.: J. Pajestka, Świadome kształtowanie procesów społeczno-gospodarczych w gospodarce socjalistycznej, w: *Racjonalność gospodarowania w socjalizmie...*, op. cit., s. 291; J. Pajestka, Sposób funkcjonowania gospodarki socjalistycznej. Determinanty postępu II..., op. cit., s. 78.
- ³⁹ Pajestka, Sposób funkcjonowania gospodarki socjalistycznej. Determinanty postępu II..., op. cit., s. 78.
- ⁴⁰ Zob.: A. Łukaszewicz, Racjonalność gospodarowania a cele rozwoju, w: *Problemy planowania i polityki społeczno-gospodarczej...*, op. cit., s. 58.
- ⁴¹ Ibidem, s. 54.
- ⁴² Zob.: A. Łukaszewicz, Racjonalność a konieczność w gospodarce socjalistycznej, w: *Racjonalność gospodarowania w socjalizmie...*, op. cit., s. 174; A. Łukaszewicz, W sprawie koncepcji racjonalności ekonomicznej, w: *Teorie ekonomiczne a współczesne społeczeństwo...*, op. cit., s. 91 oraz A. Łukaszewicz, Racjonalność gospodarowania a cele rozwoju, w: *Problemy planowania i polityki społeczno-gospodarczej...*, op. cit., s. 54.

- ⁴³ Zob.: B. Kamiński, M. Okólski, Racjonalność systemów społeczno-ekonomicznych w świetle prawa entropii, w: Racjonalność gospodarowania w socjalizmie..., op. cit., s. 325.
- ⁴⁴ Zob.: Z. Sadowski, Uwagi o racjonalności makroekonomicznej, w: Racjonalność gospodarowania w socjalizmie..., op. cit., s. 96.
- ⁴⁵ Zob.: Z. Sadowski, Teoretyczne koncepcje racjonalności ekonomicznej, w: Teorie ekonomiczne a współczesne społeczeństwo..., op. cit., s. 69; Z. Sadowski, Theoretical Concepts of Economic Rationality, w: The Relevance of Economic Theories. Proceedings of Collaboration with the Polish Economic Association at Warsaw, Poland (ed. by J. Pajestka and C.H. Feinstein), International Economic Association 1980, s. 43 (zwraca uwagę angielska wersja krytycznej opinii prof. Edmonda Malinvaud z Francji, który w trakcie dyskusji wypowiadał się o referatach Z. Sadowskiego i A. Łukaszewicza).
- ⁴⁶ Zob.: Z. Sadowski, Uwagi o racjonalności makroekonomicznej, w: Racjonalność gospodarowania w socjalizmie..., op. cit., s. 96.
- ⁴⁷ Zob.: Z. Sadowski, Teoretyczne koncepcje racjonalności ekonomicznej, w: Teorie ekonomiczne a współczesne społeczeństwo..., op. cit., s. 69.
- ⁴⁸ Zob.: J. Pajestka, Sposób funkcjonowania gospodarki socjalistycznej. Determinanty postępu II..., op. cit., s. 83-84.
- ⁴⁹ Zob.: W. Brus, Ogólne problemy funkcjonowania gospodarki socjalistycznej, PWN, Warszawa 1961, s. 220-221.
- ⁵⁰ Zob.: O. Lange, Dzieła, t. 7, PAN-PWN, Warszawa 1977, s. 99-100.
- ⁵¹ Ibidem, s. 95.
- ⁵² Zob.: E. Nagel, On the Statement „The Whole Is More Than the Sum of Its Parts”, w: The Language of Social Research (ed. by P.F. Lazarsfeld, M. Rosenberg), Glencoe 1957, s. 519 i nast.; także: E. Nagel, Struktura nauki, Warszawa 1970, s. 330-343; K.R. Popper, Das Elend des Historizismus, Tübingen 1969 (wydanie polskie: K.R. Popper, Nędza historycyzmu, Warszawa 1984, Wydawnictwo Krąg), s. 14-16, 61-66.
- ⁵³ Zob.: Z. Sadowski, Teoretyczne koncepcje racjonalności ekonomicznej, w: Teorie ekonomiczne a współczesne społeczeństwo..., op. cit., s. 69. Sadowski pisze, że socjalizm nie czyni wyborów pojedynczego konsumenta racjonalnymi, co ma za przesłankę wniosku, iż nie ma tu sensu wyprowadzanie społecznego „wspólnego dobra” z racjonalności jednostkowych.
- ⁵⁴ Zob.: np. H.R. Varian, Grundzüge der Mikroökonomik, München 1989, rozdz. 30; K.J. Arrow, Social Choice and Individual Values, Cowles Commission for Research in Economics, „Monograph” No 12, J. Wiley & Sons, New York 1951.
- ⁵⁵ Zob.: I.M.D. Little, Social Choice and Individual Values, „Journal for Political Economy”, nr 60, 1952; J.M. Buchanan, Individual Choice in Voting and the Market, „Journal for Political Economy”, nr 62, 1954; J.M. Buchanan, Social Choice, Democracy and Free Markets, Ibidem.

- ⁵⁶ Są to krańcowe warianty społecznej funkcji dobrobytu. Pierwsza zakłada taką samą wagę indywidualnych „jednostek dobrobytu” i po prostu sumuje je w funkcję społeczną. Druga – oznacza ustalanie wartości społecznej funkcji dobrobytu przez pojedynczą osobę („dyktator”). Pomiędzy nimi istnieje nieskończona ilość przypadków pośrednich.
- ⁵⁷ Zob.: J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 1983, cz. 1, s. 421-426; S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, PWN, Warszawa 1962, s. 28-32.
- ⁵⁸ Zob.: S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych...*, op. cit., s. 32. Dopiero w 1987 r., w żaden sposób nie nawiązując do swoich wcześniejszych opinii, Z. Sadowski oświadczył, że cele ogólnospołeczne, a także sposoby ich osiągania, są sprzężone dwukierunkowo z celami odcinkowymi i sposobami ich realizowania. Nie ma więc sytuacji podporządkowania celów odcinkowych celom ogólnospołecznym (zob.: Z. Sadowski, *Zasada racjonalności w „Ekonomii politycznej” Oskara Lange w świetle aktualnych dyskusji...*, op. cit., s. 735).
- ⁵⁹ Innego zdania byli np. B. Kamiński i A. Łukaszewicz, upatrując w sygnalizowanej wielości ujęć jedną z wartości omawianej wymiany poglądów (zob.: B. Kamiński, A. Łukaszewicz, *Od Redaktorów*, w: *Racjonalność gospodarowania w gospodarce socjalistycznej...*, op. cit., s. 8 i nast.).
- ⁶⁰ Warto odnotować, że uczestnicy opisywanej dyskusji nie zauważyli m.in. literatury z zakresu teorii gier, poświęconej związkom racjonalności indywidualnej i kolektywnej, i dotyczącej sytuacji nazywanej zwykle „tragedią wspólnego pastwiska” (tragedy of the commons) i jej szczególnego przypadku, czyli tzw. dylematu więźnia (prisoner’s dilemma) – zob.: G. Hardin, *The Tragedy of the Commons*, „Science”, nr 162, 1968; *Rational Man and Irrational Society. An Introduction and Sourcebook*, ed. by B. Barry and R. Hardin, Beverly Hills 1983. Podobnie było z dorobkiem ekonomistów eksperymentalnych, psychologów i biologów, badających zachowania wewnątrzgatunkowe. Uzyskane przez nich wyniki m.in. zaprzeczają empirycznej adekwatności założenia o powszechności zachowań racjonalnych, rozumianych jako maksymalizacja indywidualnych korzyści (analiza sytuacji typu „dylemat więźnia” dostarcza raczej argumentów na rzecz stosowania się do kantowskiego imperatywu kategorycznego: „zachowuj się tak, jak życzyłybyś sobie, aby zachowywali się inni”). Oznacza to podważenie podstawowego założenia ekonomii neoklasycznej, że dążenie do egoistycznych celów prowadzi do stanów równowagi, optymalnych z punktu widzenia całego społeczeństwa. Okazuje się, że nie stosuje się ono do sytuacji konfliktowych, charakteryzujących się częściową rozbieżnością interesów. Tymczasem takie właśnie sytuacje są typowym przedmiotem zainteresowania ekonomisty (np. zachowanie oligopolu).
- ⁶¹ Przedstawiona konkluzja byłaby niepełna bez uwzględnienia jednego jeszcze aspektu dyskusji, o której mowa. Silnie podkreślany w jej toku postulat „zainstalowania racjonalności mikroekonomicznej” w przedsiębiorstwach socjalistycznych sprzyjał mianowicie budowaniu powszechnego społecznego przekonania o niezbędności decentralizacji gospodarki i był ważnym elementem w powszechnym froncie nacisku na jej przeprowadzenie. Taka funkcja niektórych ustaleń dyskusji jest jej niewątpliwym dorobkiem.
- ⁶² M. Księżyk, *Problematyka racjonalnego gospodarowania w teorii ekonomii politycznej socjalizmu*, „Folia Oeconomica Cracoviensio”, vol. XXVII, s. 33, 23.

- ⁶³ Zob.: B. Czarny, O teorii racjonalnego gospodarowania Oskara Langego, „Życie Gospodarcze”, nr 44, 1985; Z. Martyniuk, Nie teoria, lecz zasada, „Życie Gospodarcze”, nr 51–52, 1985.
- ⁶⁴ Por.: T. Kowalik, Racjonalność – zasada działania, postulat czy mit (na marginesie poglądów Oskara Langego)..., op. cit., s. 84. Kowalik, jako jedyny znany mi komentator omawianej dyskusji, już przed rokiem 1980 uważał, że „pojmwowanie kapitalizmu w kategoriach przeciwstawienia »mikroracjonalności« i »makroracjonalności« jest nieuzasadnione”, a także, iż „wielu popularyzatorów jednostronnie i z przesadą przeciwstawiało mikroracjonalność przedsiębiorstwa kapitalistycznego nieracjonalności kapitalizmu w makroskali” (zob. odpowiednio: T. Kowalik, Racjonalność gospodarcza i historyzm, „Ekonomia”, z. 36, s. 60–61 oraz T. Kowalik, Racjonalność – zasada działania, postulat czy mit (na marginesie poglądów Oskara Langego)..., op. cit., s. 82). Podobne uwagi pojawiają się u Z. Sadowskiego dopiero w 1987 r. (zob.: Z. Sadowski, Zasada racjonalności w „Ekonomii politycznej” Oskara Lange w świetle aktualnych dyskusji... op. cit., s. 733).
- ⁶⁵ Bliżej na temat wolności nauki zob. np.: K. Ajdukiewicz, O wolności nauki, w: Język i poznanie, Warszawa 1985, t. 2. Por. także: B. Czarny, O przedmiocie i metodzie ekonomii, „Ekonomista” nr 3–4, 1991. Instytucjonalne zmiany w warunkach uprawiania nauk ekonomicznych, które miały miejsce w Polsce po 1948 r. opisuje m.in. T. Jarmulicz (pseud.), O przedmiocie i metodzie ekonomii politycznej w Polsce, Warszawa-Wrocław 1986.
- ⁶⁶ Przegląd tematów związanych z rolą „założenia o racjonalności” w ekonomii dokonał ostatnio m.in. M. Blaug – zob.: M. Blaug, Methodology of Economics. Or How Economists Explain, Cambridge University Press (w przygotowaniu); a także: S.P. Hargreaves Heap, Rationality in Economics, Oxford 1989.

**MACRO-ECONOMIC RATIONALE VERSUS MICRO-ECONOMIC,
OR RELATING TO A PARTICULAR THEAD
OF ECONOMIC DISCUSSIONS**

(Summary)

The article deals with the history of economic thought in Poland after World War II. The author presents the analysis of one detailed stream of the debate about Oskar Lange's concept of economic rationality. The author describes its function as an instrument for interpretation of economic history. This debate took place in Polish economic literature in the sixties, seventies and eighties.

The author argues that presented discussion is showing symptoms of degeneration. These are: lack of clarity, unwillingness to test the specific opinions for their logical consistency and for their conformity with economic reality, secondhand character and/or banality of all major statements. The author's final opinion is that the debate had not scientific but ideological character. Its function was rather to justify the social order in "real socialist" Poland than to search for the truth.